

Sygn. akt II AKa 67/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Rostankowska

Sędziowie: SSA Dorota Wróblewska (spr.)

SSA Krzysztof Ciemnoczołowski

Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Tomaszewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście w Gdańsku Mariusza Skwierawskiego

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2019 r.

sprawy

P. Z. (1)s. J., ur. (...) w P.

oskarżonego z art. 278 § 1 i 5 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.; art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 5 listopada 2018 r., sygn. akt **IV K 98/18**

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. uchyla orzeczenie o karze łącznej pozbawienia wolności z punktu III,
2. obniża karę pozbawienia wolności orzeczoną w punkcie II do lat 10 (dziesięciu);

II. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części;

III. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności i jako karę łączną wymierza mu karę 10 (dziesięciu) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. zasądza od Skarby Państwa na rzecz adw. R. B. z Kancelarii Adwokackiej w G. 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto za obronę oskarżonego z urzędu przed Sądem II instancji;

V. zwalnia oskarżonego od opłaty za obie instancje i wydatków za postępowanie odwoławcze, obciążając tymi ostatnimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

P. Z. (1) został oskarżony o to, że:

- I. w okresie czasu nie wcześniej niż od 01.07.2017r. aż do dnia 10.11.2017r.

w G., na terenie posesji numer (...) przy ulicy (...), dokonał kradzieży energii elektrycznej (zaboru w celu przywłaszczenia), poprzez wykorzystanie nielegalnego podłączenia bez układu pomiarowego (tj. wpięcie bezpośrednio do instalacji (...) przewodu (...)), czym działał na szkodę (...) S.A. o nieustalonej wartości szkody nie większej niż 1.739,36 złotych, przy czym zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa, po odbyciu kary pozbawienia wolności w okresie od 13.06.2012r. do 20.11.2013r. za umyślne przestępstwo podobne – orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku II Wydział Karny z dnia 23.09.2011 r. sygn. akt II K 562/11, objętej wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku II Wydział Karny z dnia 31.08.2012 r. sygn. akt II K 809/12,

to jest o przestępstwo z art. 278 § 1 i 5 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.;

II. w dniu 10.11.2017r. w G., działając w zamiarze ewentualnym, usiłował pozbawić życia J. W. w ten sposób, że dwukrotnie ugodził go nożem sprężynowym wykonanym ze stali nierdzewnej o długości około 25 cm w klatkę piersiową, powodując obrażenia ciała w postaci dwóch ran kłutych klatki piersiowej: jednej zlokalizowanej na jej przedniej powierzchni po stronie prawej w linii mostkowej/przymostkowej, która penetrowała do wnętrza klatki piersiowej z uszkodzeniem w obrębie jej kanału do worka osierdziowego i tętnicy płucnej, wskutek czego doszło do krwawienia do worka osierdziowego, tamponady serca i odmy opłucnowej prawostronnej, a drugiej zlokalizowanej na jej przedniej powierzchni po stronie lewej w linii środkowo-obojęczykowej, która penetrowała do jamy opłucnej lewej, wskutek czego powstała odma opłucnowa lewostronna, która to rana kłuta na przedniej ścianie po stronie prawej klatki piersiowej stanowiła ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na pomoc medyczną udzieloną pokrzywdzonemu, przy czym w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona,

to jest o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 5 listopada 2018r., sygnatura akt IV K 98/18:

I. oskarżonego P. Z. (1) w ramach czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia uznano za winnego tego, że w okresie nie wcześniej niż od dnia 01.07.2017r. do dnia 10.11.2017r. w G., dokonał kradzieży energii elektrycznej o nieustalonej wartości, poprzez wykorzystanie do tego nielegalnego podłączenia bez układu pomiarowego (tj. wpięcie bezpośrednio do instalacji (...) przewodu (...)), czym działał na szkodę (...) S.A., przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia

w okresie od dnia 21.10.1997r. do dnia 23.02.1999r., od dnia 13.12.2010r. do dnia 13.06.2012r. i od dnia 20.11.2013r. do dnia 16.01.2014r. kary łącznej 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku z dnia 31.08.2012 r. w sprawie sygn. akt II K 809/12, obejmującej kary za przestępstwa z art. 208 d.k.k. i z art. 279 § 1 k.k., czyn ten zakwalifikowano z art. 278 § 1 i 5 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na mocy tych przepisów skazano go, a na podstawie art. 278 § 1 kk wymierzono mu karę roku pozbawienia wolności;

II. oskarżonego P. Z. (1) uznano za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia, z tym dodatkowym ustaleniem, że czynu tego dopuścił się on przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od dnia 21.10.1997r. do dnia 23.02.1999r., od dnia 13.12.2010r. do dnia 13.06.2012r. i od dnia 20.11.2013r. do dnia 16.01.2014r. kary łącznej 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku z dnia 31.08.2012 r. w sprawie sygn. akt II K 809/12, obejmującej karę za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k., czyn ten zakwalifikowano z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na mocy tych przepisów skazano go, a przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. art. 148 § 1 k.k. wymierzono mu karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierzone oskarżonemu jednostkowe kary pozbawienia wolności połączone i wymierzono karę łączną 12 (dwunastu) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej oskarżonemu kary łącznej pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 10.11.2017r. do dnia 05.11.2018r.;

V. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądzono od oskarżonego P. Z. (1) na rzecz pokrzywdzonego J. W. kwotę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

VI. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża zawiniętego w gumowe rękawiczki ujętego pod poz. (...) wykazu dowodów rzeczowych nr (...);

VII. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócono dowody rzeczowe:

- P. Z. (1) - opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) pod pozycjami (...),

- M. S. (2) - opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) pod pozycjami (...),

- J. W. - opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) pod pozycjami (...),

- G. M. - opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr (...) pod pozycjami (...);

VIII. zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. B. kwotę 1.845 (jeden tysiąc osiemset czterdzieści pięć) złotych brutto tytułem kosztów obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu;

IX. na podstawie art. 626 § 1 k.p.k., art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższe orzeczenie zaskarżył obrońca oskarżonego P. Z. (1).

Na podstawie art. 438 pkt 2-4 k.p.k. zaskarżonemu rozstrzygnięciu zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść orzeczenia w postaci:

a) art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów

przy ocenie wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków M. S. (2), G. M. oraz treści opinii biegłych z zakresu badań genetycznych z dnia 11 listopada 2017 roku wydanej przez mgr K. T. i dr n. med. M. N., jak również z zakresu fonoskopijnych badań odsłuchowych audiodokumentów z dnia 27 grudnia 2017 roku wydanej przez mgr inż. A. S.;

b) art. 5 § 2 k.p.k. poprzez zaniechanie rozstrzygnięcia powstałych

w wyniku rozpoznania sprawy niedających się usunąć wątpliwości, m. in. co do zachowania oskarżonego w okresie od opuszczenia przez G. M. altanki w której znajdował się on razem z M. S. (2) oraz J. W., na korzyść oskarżonego;

c) art. 410 k.p.k. poprzez zaniechanie oparcia wyroku o całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, w szczególności przemawiających na korzyść oskarżonego zeznań pokrzywdzonego J. W. oraz świadka K. H.;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść poprzez nieuprawnione przyjęcie, że:

a) na krótko przed ugodzeniem pokrzywdzonego nożem G. M., przebywająca w drugim budynku na posesji zajmowanej przez oskarżonego, usłyszała kłótnię pomiędzy nim a oskarżonym,

b) do ugodzenia pokrzywdzonego nożem doszło w trakcie szarpaniny pomiędzy nim a oskarżonym,

c) oskarżony nie wchodził do pomieszczenia, w którym po ugodzeniu nożem leżał pokrzywdzony,

d) ślady krwi ujawnione na odzieży oskarżonego powstały w wyniku ugodzenia pokrzywdzonego nożem,

e) kwota zasądzona od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienia w wysokości 10 000 zł jest adekwatna do stopnia cierpienia doznanych przez pokrzywdzonego;

3. rażąco niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności za czyny z punktu I i II aktu oskarżenia, jak i kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę zasądzoną od oskarżonego P. Z. (1) na rzecz pokrzywdzonego J. W..

Powołując się na powyższe zarzuty, na podstawie art. 437 §§ 1 i 2 k.p.k., obrońca wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego P. Z. (1) od czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia;

ewentualnie:

2. uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji

ewentualnie:

3. zmianę zaskarżonego wyroku i obniżenie wysokości wymierzonych oskarżonemu kar pozbawienia wolności za czyny zarzucane oskarżonemu w punkcie I i II aktu oskarżenia, jak również kwoty zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną przez pokrzywdzonego J. W. krzywdę.

Nadto, wniósł o przyznanie adwokatowi R. B. kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu P. Z. (1) w postępowaniu odwoławczym z urzędu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy P. Z. (1) okazała się częściowo zasadna i skuteczna, co odnosiło się do zarzutu rażąco niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności za drugi z przypisanych mu czynów, w efekcie czego doprowadziła do obniżenia orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności za ten czyn, a w konsekwencji do orzeczenia kary łącznej pozbawienia wolności w rozmiarze niższym od przyjętego w zaskarżonym wyroku.

W pozostałym zakresie nie zasługiwała na uwzględnienie. Nie stwierdzono bowiem, by Sąd I instancji, wydając zaskarżony wyrok dopuścił się obrazy przepisów postępowania i błędu w ustaleniach faktycznych, które mogły mieć wpływ na jego treść.

W pierwszej kolejności trzeba podkreślić, że Sąd Okręgowy nie dopuścił się uchybień gromadząc materiał dowodowy, a ten pozwolił na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji, poza tymi, które dotyczyły tego, że P. Z. (1), po ugodzeniu nożem J. W. i wyjściu

z pomieszczenia murowanej altany, nie wchodził już do niej, do środka, stał

w drzwiach wejściowych, jak i tymi, zgodnie z którymi wszystkie stwierdzone na elementach jego ubrań i butów ślady krwi pokrzywdzonego powstały na skutek uderzenia nożem J. W. przez oskarżonego, nie wykraczają poza granice swobodnej oceny dowodów, poczynione zostały na podstawie prawidłowej co do zasady analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazała błędów natury faktycznej i logicznej, zgodna była ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, znajdując odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia. W uzasadnieniu Sąd wskazał jakie fakty uznał za ustalone (dwa z nich – błędnie), na czym oparł poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych,

a następnie wyprowadził z dokonanych ustaleń prawidłowe wnioski w zakresie sprawstwa oskarżonego, kwalifikacji prawnej przypisanych im czynów.

Błąd w ustaleniach faktycznych, odnoszący się do wskazanych wyżej kwestii, był wynikiem głównie nie odniesienia się do części wniosków zawartych w opinii z zakresu badań fonoskopijnych, a w konsekwencji częściowo dowolnej oceny wniosków zawartych w opinii z zakresu genetyki sądowej, jak i wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka G. M., w części, w której twierdzili, że P. Z. (1) nie wchodził do pomieszczenia, w którym leżał pokrzywdzony, a więc obrazy przepisów postępowania, to jest art. 410 k.p.k. i 7 k.p.k.

Sąd Okręgowy, jeśli chodzi o opinię biegłego z zakresu fonoskopijnych badań odsłuchowych audiodokumentów mgr inż. A. S., pominął tę jej część, która odnosiła się do kwestii przemieszczenia się mężczyzny (k. 470-472, 476). Zaznaczyć jednocześnie trzeba, że nie budzi żadnych wątpliwości, że mężczyzną, do którego zachowań odnosił się biegły był P. Z. (1). Biegły stwierdził, że sygnał akustyczny chodzenia nie został zarejestrowany na nagraniu będącym przedmiotem badania

w sposób rozpoznawalny. Jednak dowodowy materiał dźwiękowy obejmuje zmienność poziomu sygnału akustycznego mowy osób wypowiadających się, tzn. zwiększającą się, zmniejszającą się lub stabilną głośność mowy, w zależności od siły artykulacji (głośności mówienia), jak i odległości od mikrofonu. Mikrofon był bliżej kobiety nazywanej G. (G. M. – dopisek Sądu), bo ta osoba rozmawiała przez telefon (i mówiła przeważnie wprost do mikrofonu), zaś pozostałe osoby – znajdujące się obok niej – były bliżej lub dalej, zależnie m.in. także od jej poruszania się, od jej chodzenia, przechodzenia z jednego miejsca w drugie. W tym aspekcie jako punkt odniesienia przyjęto sygnał akustyczny mowy kobiety nazywanej G. (M. S. (2) – dopisek Sądu), która uciskała ranę dźgniętego, leżącego mężczyzny i mówiła do niego (niekiedy nawet bardzo cicho), a więc pozostawała (a przynajmniej w większości pozostawała) w jednym miejscu, nie przemieszczała się. Na tej podstawie przyjęto, że mężczyzna nazywany P. przemieszcza się, porusza w pomieszczeniu. Raz jest bliżej kobiety nazywanej G., a raz bliżej kobiety nazywanej G.. Raz bliżej okna, drzwi, a raz w głębi pomieszczenia. Biegły scharakteryzował jedną (dla przykładu) sytuację, gdzie mężczyzna przemieszcza się – w pewnym momencie kobieta nazywana G. oddala się nieznacznie od kobiety nazywanej G. prawdopodobnie w kierunku okna lub drzwi. Wówczas wypowiedzi G. stają się słabiej słyszalne, ale nie z racji zmniejszenia siły artykulacji, ale z racji odległości. Kobieta nazywana G. nasłuchuje sygnału karetki i mówi o tym, że słyszy sygnały, a więc doszła gdzieś do okna lub drzwi (w nagraniu występuje wówczas słabo słyszalna, dobiegająca z oddali sygnalizacja pojazdu uprzywilejowanego), a poziom sygnału akustycznego mowy mężczyzny nazywanego P. zwiększył się (bez wzmacniania przezeń siły artykulacji), co świadczy o tym, że mężczyzna przemieścił się, zbliżył się do kobiety nazywanej G., podszedł w jej kierunku. W ocenie biegłego nie ulega wątpliwości, że mężczyzna przemieszczał się w czasie nagrania w pomieszczeniu,

a w pewnym momencie wyszedł na zewnątrz (zgodnie ze swoimi uprzednimi zapowiedziami, że chce wyjść). Mężczyzna wyszedł po 20 minutach i 20 sekundach, licząc od początku nagrania. Wypowiedział wówczas słowa: „Tu idę”, którym nie towarzyszył już – występujący dotychczas – nieznaczny pogłos typowy dla przestrzeni zamkniętej. Kiedy wypowiedział te słowa, był już w przestrzeni otwartej, na zewnątrz. Po sześciu minutach wrócił. W jednym z wniosków końcowych biegły również wskazał, że mężczyzna nazywany P. przemieszcza się po pomieszczeniu, dopytuje o klucze, bo chce wyjść.

W ocenie Sądu odwoławczego, te pominięte przez Sąd I instancji fragmenty opinii biegłego, nakazywały przyjąć, odmiennie niż uczynił to Sąd Okręgowy, że oskarżony, wbrew jego wyjaśnieniom i zeznaniom G. M., wchodził do środka pomieszczenia, w którym leżał ugodzony nożem pokrzywdzony. O ile bowiem można byłoby zastanawiać się, czy podany przez biegłego przykład rzeczywiście mógł świadczyć o obecności oskarżonego w tym pomieszczeniu, bo przecież biegły nie brał pod uwagę tego, że G. M. mogła wychodzić na zewnątrz, a więc do furtki, która to właśnie miała być zamknięta, to o klucz od tej furtki chodziło oskarżonemu, gdy domagał się jego wydania, co znalazło potwierdzenie w zeznaniach G. M. (k. 202), a więc mogła przechodzić obok stojącego na progu pomieszczenia oskarżonego i w ten sposób oddalać się od niego, wówczas wypowiedzi M. S. (2) stałyby się mniej słyszalne, a wypowiedzi oskarżonego bardziej, to jednak w powiązaniu ze wskazaniem biegłego, że był to tylko jeden przykład na podstawie, którego

wyprowadził wniosek o obecności mężczyzny o imieniu P. w pomieszczeniu i jego przemieszczaniu się w nim, jak też odwołania się przez biegłego do pogłosu towarzyszącego obecności

w pomieszczeniu zamkniętym, gdy analizował jego wypowiedzi – nie można było wykluczyć, że oskarżony w czasie, gdy G. M. i M. S. (2) udzielały pomocy pokrzywdzonemu, wszedł do środka pomieszczenia, w którym J. W. leżał, przemieszczał się w nim. Oskarżony mógł dobrze nie zapamiętać okoliczności z tym związanych, skoro znajdował się wówczas w stanie nietrzeźwości, a G. M., której uwaga była pochłonięta rozmową z dyspozytorką pogotowia, mogła nie zauważyć, że oskarżony wszedł do środka. Wobec tego, brak było podstaw do podważenia zasadności przywołanej części opinii biegłego.

W konsekwencji ustalenie Sądu zgodnie, z którym oskarżony nie wchodził do środka pomieszczenia, w którym leżał ugodzony nożem J. W., jak i wyprowadzony na tej podstawie wniosek, że wszystkie ślady krwi na odzieży i butach oskarżonego powstały na skutek dwukrotnego ugodzenia nożem pokrzywdzonego miały charakter dowolny.

Jednocześnie treść wysłuchanego nagrania, wyjaśnienia oskarżonego, zeznania G. M. i M. S. (2) nie pozwalały na przyjęcie, by oskarżony osobiście zaangażował się w udzielanie pomocy pokrzywdzonemu, a zatem by go dotyczył w tym czasie, gdy bezpośredniej pomocy udzielała M. S. (2).

Dopiero mając na uwadze te prawidłowe ustalenia, można było odnieść się do wniosków zawartych w niebudzącej wątpliwości opinii końcowej z zakresu badań DNA, dotyczących m.in. śladów krwi pochodzącej od pokrzywdzonego na ubraniach P. Z. (1). Przypomnieć trzeba, że na prawym bucie nie zaobserwowano zaplamień mogących być krwią. Na bucie lewym oprócz „zwykłych zabrudzeń” widoczne były słabo i średnio nasycone zaplamienia koloru brunatnego o charakterze roztarć pokrywających powierzchnię kilkunastu centymetrów kwadratowych, zwłaszcza na zamszowym materiale z przodu. Roztarte zaplamienie obecne było także blisko pięty, na boku buta. Przy drugim od dołu zamszowym wzmocnieniu pętli sznurowadła stwierdzono zaplamienie koloru brunatnego, o kształcie koła

z „pofalowanymi/nierównymi brzegami i średnicy nie przekraczającej 1 cm powstałe w wyniku wolno spadającej kropli krwi z wysokości przekraczającej co najmniej 15 cm. Roztarcia mogły powstać podczas próby usunięcia bardziej intensywnych zaplamień np. w postaci kropel krwi, rozprysków, ale także w wyniku wtórnego transferu poprzez kontakt z rzeczami, na których była obecna krew, jednak w ściśle określonych ramach czasowych spowodowanych występującym zjawiskiem krzepnięcia, w więc 0-10 min od zdarzenia w przypadku małej ilości/objętości krwi (pojedyncze krople) lub od 5-10 min. od zdarzenia w przypadku wynacznienia krwi w dużych ilościach (kilkadziesiąt – kilkaset ml), co może znacznie wydłużyć zjawisko krzepnięcia. Kropla krwi zaobserwowana przy sznurowadle mogła spaść bezpośrednio z rany pokrzywdzonego, ale także z miejsc jej wtórnego transferu, np. mocno zakrwawionych dłoni, noża w trakcie zdarzenia lub w bardzo bliskim odstępie czasu od niego, prawdopodobnie nie przekraczającym 10 minut, co jednak zależy od indywidualnie przebiegającego procesu krzepnięcia, na który wpływ mają cechy krwi (alkohol, leki etc.), temperatura, wilgotność. Do badania pobrano materiał biologiczny w postaci części zaplamienia koloru brunatnego obecnego na wierzchniej, prawej stronie lewego buta. W badanym materiale potwierdzono obecność krwi ludzkiej (...) Na spodniach zabezpieczonych od P. Z. (1) odkryto krew ludzką (...) o charakterze roztarć, pobrano do badań materiał biologiczny z jednej

z nogawek, jej przedniej powierzchni. Również na bluzie/koszuli zabezpieczonej od oskarżonego odkryto krew ludzką (...). Zaplamienia, zwłaszcza na lewej stronie bluzy oraz prawym rękawie mają charakter roztarć. Zgodnie z treścią opinii, bluza miała styczność z krwią albo w wyniku bezpośredniego kontaktu, który próbowano ukryć rozcierając zaplamienia albo w wyniku wtórnego transferu z rzeczy osoby, osoby, na których była krew pokrzywdzonej osoby. Do badania pobrano krew

z okolicy lewej kieszeni oraz jej powierzchni. Dalsze badania pobranej krwi ludzkiej pozwoliły na stwierdzenie, że dla zaplamienia na bucie uzyskano niemieszane profile DNA, o cechach zgodnych z tymi jakie stwierdzono dla J. W., co pozwoliło na stwierdzenie obecności DNA ww. mężczyzny w badanych śladach. Dla zaplamienia krwi ludzkiej na bluzie P. Z. (1) uzyskano mieszany profil DNA,

o wyraźnie dominujących cechach w pełni zgodnych z tymi jakie stwierdzono dla J. W., co pozwoliło na przyjęcie DNA ww. mężczyzny w badanym śladzie. W badanym śladzie można także przyjąć obecność DNA pochodzącego od P. Z. (1). Cechy te nie dominują w analizowanej mieszaninie. Dla zaplamienia krwi ludzkiej na spodniach P. Z. (1)

uzyskano mieszany profil DNA o wyraźnie dominujących cechach w pełni zgodnych z tymi jakie stwierdzono dla J. W., co pozwoliło na przyjęcie obecności DNA ww. mężczyzny w badanym śladzie (k. 744-774).

Zważywszy na charakter powyższych zaplamień, jak i to, że nie można wykluczyć, że oskarżony wchodził do pomieszczenia, w którym leżał ugodzony nożem J. W., z którego ran na klatce piersiowej wypływała krew, a także mając na uwadze wyniki oględzin miejsca zdarzenia, z których wynikało, iż z ran pokrzywdzonego wynaczyła się dość duża ilość krwi, której ślady znajdowały się głównie w miejscu gdzie leżał, uwzględniając niewielką powierzchnię tego pomieszczenia 3,5 m na 4,5 m (k. 59v.), nie można było przyjąć w sposób jednoznaczny, że wszystkie ślady na odzieży oskarżonego powstały na skutek i w czasie ugodzenia pokrzywdzonego nożem. Za prawdopodobne należało bowiem uznać, że ślady te, zwłaszcza na jednym z butów oskarżonego powstały w czasie, gdy przebywał on w tym pomieszczeniu, gdy M. S. (2) i G. M. udzielały pomocy pokrzywdzonemu, bezpośrednio na skutek chodzenia po podłodze, czy dalszego wtórnego ich przeniesienia. Zgodnie ze sporządzonym protokołem oględzin w centralnej części pomieszczenia stwierdzono rozmazy krwi

o nieregularnym kształcie, średnicy 140 cm. Nadto stwierdzono też plamy koloru czerwonego: trzy na ramie drzwi/ framudze na wysokości od 110 cm do 124 cm od podłoża, na ścianie na wysokości 124 cm, jedna w odległości 2,5 m od framugi przy górnym prawym rogu kontaktu elektrycznego w odległości 1 cm, jedna na dywaniku pod łóżkiem. Plamy takie stwierdzono też na elewacji budynku – dwie, pierwsza przy drzwiach na wysokości 118 cm od podłoża i 5 cm od krawędzi ściany, druga na wysokości 130 cm od podłoża oraz 30 cm od krawędzi ściany. Jednocześnie

w pobliżu miejsca gdzie leżał pokrzywdzony zabezpieczono zakrwawione ubrania, kolorową tkaninę i ręcznik, a na dywaniku pod łóżkiem sweter koloru niebieskiego, na którym stwierdzono plamy koloru czerwonego (k. 60-63, 378-379, 380). Prawdopodobne jest więc, że większość śladków krwi na lewym bucie oskarżonego powstała w czasie, gdy poruszał się w małym pomieszczeniu, gdzie leżał pokrzywdzony. Mógł nadepnąć na krew, której rozmazy znajdowały się w centralnej części pomieszczenia. Nie można jednoznacznie wykluczyć, że pozostałe ślady krwi mające charakter roztarć na spodniach i bluzie oskarżonego zostały przeniesione przez niego, gdy na przykład starał się zetrzeć ślady z buta, a następnie dotknął rękoma pozostałych części garderoby, wycierając w nie rękę, czy rękę. Można byłoby również uznać, że kropla krwi na bucie oskarżonego, która musiała spać z wysokości co najmniej 15 cm mogła znaleźć się na nim w inny sposób niż w efekcie ugodzenia nożem pokrzywdzonego. Równie prawdopodobne jest, że przynajmniej część śladów powstała na skutek i w czasie dwukrotnego ugodzenia nożem pokrzywdzonego. Wobec tego, nie można przyjmować, że dowód z opinii genetycznej, w omawianej części, mógł być tym, który przesądzał o sprawstwie oskarżonego.

Trzeba jednak podkreślić, że to w świetle pozostałych dowodów można było wnioskować w sposób nie budzący wątpliwości, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem, usiłując go pozbawić życia, działając w zamiarze ewentualnym. Mając te pozostałe dowody na uwadze, należało uwzględnić opinię z zakresu badań genetycznych w omawianej części. To te pozostałe dowody, świadczyły o tym, że przynajmniej część śladów na bucie, spodniach i bluzie oskarżonego mogła powstać w czasie i na skutek zadania J. W. ciosów nożem.

Dlatego też, mimo omówionych uchybień, trafnie podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego, nie można było stwierdzić, że mogły mieć one wpływ na treść wyroku. Przeciwnie, w przekonaniu Sądu odwoławczego, nie miały one wpływu na jego treść, a to wobec pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, które zostały właściwie ocenione przez Sąd I instancji i prowadziły do dokonania trafnych ustaleń faktycznych w pozostałym zakresie, a w tym nie budzącego wątpliwości ustalenia sprawstwa oskarżonego w zakresie przypisanego mu przestępstwa na szkodę J. W..

W pozostałym zakresie Sąd I instancji nie dopuścił się obrazy przepisu prawa procesowego w postaci art. 7 k.p.k., jak i pozostałych przytoczonych przez obrońcę przepisów postępowania. Stan faktyczny w sprawie został ustalony przy uwzględnieniu istotnych dowodów zebranych w sprawie, ocenionych swobodnie, a nie dowolnie. Dokonane ustalenia są wynikiem prawidłowej analizy tych dowodów, pozostającej w zgodzie z zasadą obiektywizmu i są odbiciem rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Sąd Apelacyjny podzielił ocenę dowodów zgromadzonych

w sprawie (poza omówionymi wyjątkami), zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, bez konieczności jej ponownego przytaczania.

Przede wszystkim istotnymi dowodami przemawiającymi za sprawstwem oskarżonego są zeznania funkcjonariuszy Policji, którzy jako pierwsi przybyli na miejsce zdarzenia, a w szczególności P. K., opinia z zakresu badań fonoskopijnych, w części, w której odtworzono w niej wypowiedzi poszczególnych uczestników zdarzenia, jak też uznane za wiarygodne przez Sąd I instancji wyjaśnienia oskarżonego (za wyjątkiem tej części, w której wykluczał, by wchodził do pomieszczenia, w którym leżał pokrzywdzony). To te dowody pozwoliły na jednoznaczne ustalenie, że nóż sprężynowy, którym zostały zadane ciosy pokrzywdzonemu należał do oskarżonego, zadanie ciosów poprzedziła kłótnia oskarżonego z pokrzywdzonym, po chwili od kłótni M. S. (2) zaczęła krzyczeć i wołać G. M., gdy ta przybiegła do altany, w której przebywały pozostałe osoby, zobaczyła J. W. leżącego na ziemi i zakrwawionego, dowiedziała się wówczas, że to P. Z. (1) dźgnął nożem pokrzywdzonego, obydwie kobiety, a więc G. M. i M. S. (2) udzielały pomocy rannemu pokrzywdzonemu, pierwsza z nich wezwała załogę karetki pogotowia i pozostawała w kontakcie z dyspozytorką, za pomocą której udzielała M. S. (2) instrukcji jak udzielać pomocy pokrzywdzonemu, ta druga wykonywała polecenia, tamowała krwawienie, obydwie były przejęte stanem J. W., były przekonane, że sprawcą spowodowania obrażeń jest P. Z. (1), w tym czasie oskarżony pozostawał obojętny wobec jego losu, zachowywał się agresywnie, a przed przybyciem policji i załogi karetki oddalił się i ukrył w krzakach, odnaleziony w nich potwierdzał, że pokłócił się z J. W.. Już te dowody, prawidłowo ocenione przez Sąd Okręgowy, nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że to P. Z. (1) ugodził nożem pokrzywdzonego, co było wynikiem zaistniałej pomiędzy nimi kłótni, a następnie nieudolnie starał się uniknąć odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie. To te dowody pozwalały na prawidłową ocenę zeznań złożonych przez M. S. (2), w których konsekwentnie twierdziła, że to P. Z. (1) spowodował obrażenia ciała u J. W., co było poprzedzone krótką szarpaniną, jako wiarygodnych, mimo problemów psychicznych świadka i wydanej wobec niej opinii biegłej psycholog. To one też pozwoliły na właściwą ocenę zeznań złożonych przez świadka G. M., jak i pozostałych wyjaśnień oskarżonego P. Z. (1). To głównie te dowody i ich prawidłowa ocena dokonana przez Sąd Okręgowy miały decydujące znaczenia dla jednoznacznego przypisania oskarżonemu usiłowania pozbawienia życia J. W. w zamiarze ewentualnym. To one przede wszystkim sprzeciwiały się forsowanej przez oskarżonego linii obrony zgodnie z którą osobą, która zadała ciosy nożem pokrzywdzonemu była M. S. (2), również przy dostrzeżeniu, że po jej stronie także można było doszukiwać się ewentualnego motywu (jej wcześniejsza kłótnia z J. W. i żal z tym związany), jak też dostrzegając, że jest osobą, u której rozpoznano w przeszłości chorobę psychiczną w postaci schizofrenii hebefrenicznej, zaburzenia zachowania, emocji i tak jak u oskarżonego skłonność do zachowań agresywnych (k. 557-560), a w końcu zauważając, że przed przekazaniem noża Policji, w pewnej chwili M. S. (2) go wytarła.

Apelujący nie wykazał, by ocena przywołanych dowodów, dokonana przez Sąd I instancji, jak i wyprowadzone na jej podstawie ustalenia co do sprawstwa oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu, były błędne. W tym zakresie jego apelacja miała charakter polemiczny, skoro w istocie sprowadzała się do przedstawienia własnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, a zatem nie mogła odnieść oczekiwanego przez obrońcę skutku.

W szczególności nie ma racji obrońca gdy stara się wykazać, że na wiarę winny zasługiwać zeznania G. M., że nie słyszała kłótni pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym, zanim została wezwana przez M. S. (2) i zobaczyła leżącego, rannego pokrzywdzonego. Przede wszystkim, Sąd Okręgowy wskazał, wbrew przekonaniu obrońcy, racjonalny powód dla którego świadek mogła nie chcieć przyznać, że słyszała kłótnię, a zatem wdzięczność wobec P. Z. (1), że pozwolił jej i J. W. zamieszkać na działce, na której przebywał. G. M. podawała wprawdzie inne przytoczone przez obrońcę okoliczności, których wymowa była niekorzystna dla oskarżonego. Nie dyskwalifikuje to jednak przyjętego przez Sąd Okręgowy powodu, dla którego nie chciała przyznać, że sama posiada wiedzę o okolicznościach, które mogłyby wprost wskazywać na sprawstwo oskarżonego. Taką właśnie okolicznością była kłótnia bezpośrednio poprzedzająca wezwanie świadka na pomoc przez M. S. (2). Istotne jest, że G. M. zapytana w toku rozprawy o to, czy przekazywała informację

o kłótni funkcjonariuszowi Policji stanowczo temu zaprzeczyła. Rozważyć więc należało, czy na wiarę zasługiwały jej zeznania w tym zakresie, czy zeznania P. K.. W przekonaniu Sądu odwoławczego, o ile G. M. mogła, kierując

się wspomnianą wdzięcznością, nie chce potwierdzić okoliczności istotnie obciążającej oskarżonego to nie ma racjonalnych przesłanek, by podważać wiarygodność relacji bezstronnego funkcjonariusza Policji, który przytoczył precyzyjnie wypowiedź świadka i nie miał żadnego powodu, by uczynić to w sposób niezgodny z faktami. Zauważalne jest, że obrońca oskarżonego również nie kwestionuje wypowiedzi P. K., a jedynie stara się wykazać, że nie można mieć zaufania do informacji przekazanych przez rozpytaną wówczas, nietrzeźwą G. M.. Rzecz jednak w tym, że jak wynika z zapisu rozmowy G. M. z dyspozytorką pogotowia, która została odtworzona

w opinii fonoskopijnej, G. M. była osobą, która bardzo przytomnie wykonywała polecenia dyspozytorki, jej wypowiedzi były rzeczowe i logiczne. Świadek doskonale zdawała sobie sprawę z tego co się dzieje na miejscu zdarzenia, jak przebiega udzielanie pomocy pokrzywdzonemu, racjonalnie opisywała zachowania zarówno M. S. (2), jak i P. Z. (1) oraz stan J. W.. Zachowanie G. M. i jej wypowiedzi w trakcie nagranej rozmowy świadczą o tym, że fakt, iż znajdowała się pod wpływem alkoholu nie miał znaczenia dla postrzegania przez nią rozgrywających się wydarzeń i ich relacjonowania. Badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu przez świadka potwierdziło, że znajdowała się pod wpływem alkoholu, ale nie znacznym (k. 23). Te okoliczności przemawiały za tym, że informacje przekazane przez nią P. K. zasługiwały na wiarę. Jeśli dodatkowo uwzględnić, że

z uwagi na ich precyzję (była w innej altanie, usłyszała odgłosy klótni, знаła ich głosy, wiedziała, że klócili się P. Z. (1) i J. W., po chwili zaczęła krzyknąć M. S. (2), zaczęła ją wołać – k. 41-42), nie można było przyjąć, iż funkcjonariusz błędnie zrozumiał wypowiedzi świadka, a jednocześnie nie było najmniejszego powodu, by przyjąć, że w sposób niezgodny z faktami przytoczył je

w czasie przesłuchania, to uznać trzeba, że Sąd I instancji w sposób uprawniony

i prawidłowy mógł poczynić ustalenia faktyczne w oparciu o informacje uzyskane przez funkcjonariusza Policji od G. M. na miejscu zdarzenia, a jako niezasługujące na wiarę ocenić złożone przez nią w powyższym zakresie zeznania. Taka ocena dowodów mieści się w granicach swobodnej oceny dowodów zakreślonej ramami art. 7 k.p.k.

Oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji w powyższym zakresie nie podważa wywód obrońcy, że M. S. (2) miała żywotny interes

w udzielaniu pomocy pokrzywdzonemu, a zatem jej postawa nie przemawia za sprawstwem oskarżonego. Przede wszystkim wywód ten jawi się jako nie zasługujący na akceptację ponieważ obrońca nie wyjaśnia o jaki interes chodzi. Poza tym, w świetle zasad doświadczenia życiowego, postawa M. S. (2) świadczyła po prostu o tym, że robiła wszystko, by ratować pokrzywdzonego, począwszy od wezwania na pomoc G. M., a następnie starając się tamować krwawienie. Taka postawa M. S. (2), gdy jednocześnie,

w czasie ratowania pokrzywdzonego, wyrażała pretensje pod adresem oskarżonego, z których wynikało, że to na skutek jego działania pokrzywdzony znalazł się w tak trudnym położeniu, nie mogła być uznana za przemawiającą za jej sprawstwem. Natomiast bez wątplenia to postawa oskarżonego, który w ogóle nie był zainteresowany udzielaniem pomocy, nie widział powodu wezwania karetki, był agresywny, wypowiadał groźby pozbawienia życia, a na końcu ukrył się w krzakach, była spójna, zgodna z jego wcześniejszym zachowaniem, gdy w zdenerwowaniu ugodził dwukrotnie nożem pokrzywdzonego. O ile można zgodzić się z obrońcą, że biegły wydający opinię z zakresu badań fonoskopijnych, w sposób nieuprawniony dokonywał wręcz psychologicznej analizy postawy poszczególnych osób, które słyhać było na dowodowym nagraniu, to z pewnością Sąd I instancji dokonując ustaleń w sprawie nie kierował się subiektywnymi przemyśleniami biegłego, a własną analizą zachowań i wypowiedzi poszczególnych uczestników. Dla wyciągnięcia wniosków w tym zakresie wystarczające było wysłuchanie zabezpieczonego nagrania i odczytanie odtworzonych w opinii wypowiedzi poszczególnych osób. Wnioski wyprowadzone w tej części przez Sąd Okręgowy nie budziły zastrzeżeń. Podkreślić przy tym trzeba, że wskazana nieprawidłowość opinii, w której biegły wyprowadzając niektóre z wniosków wyszedł poza ramy posiadanej przez niego wiedzy specjalnej, nie przekreślało jego opinii w pozostałym zakresie.

Wbrew przekonaniu obrońcy, mając na uwadze powyższe rozważania, żadnych zastrzeżeń Sądu odwoławczego nie nasuwała dokonana przez Sąd I instancji ocena zeznań M. S. (2). Sąd Okręgowy, w pełni zdawał sobie sprawę z treści opinii sądowo – psychologicznych dotyczących świadka, a więc miał świadomość, że zeznania M. S. (2) musi oceniać z dużą ostrożnością i tak też uczynił. Świadczy o tym treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku, z przywołaną w nim zasadniczo trafną, ponieważ pozostającą w zgodzie z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego i

logicznego rozumowania, argumentacją, bez konieczności jej ponownego przytaczania (k. 20-23 uzasadnienia). Treść przywołanych opinii biegłej psycholog, nie powodowała, że Sąd był zwolniony z oceny wiarygodności zeznań świadka. Przeciwnie, było to wyłącznie zadanie Sądu, a opinia miała znaczenie pomocnicze dla tej oceny. Zasadnie Sąd I instancji wskazał, w jakiej części i dlaczego, zeznania świadka zasługiwały na wiarę, a w jakiej nie można było im przypisać waloru wiarygodności. Istotnym argumentem, który nie pozwalał na przekreślenie wiarygodności zeznań świadka w całości był fakt, że szereg okoliczności przywołanych przez nią, jak na przykład odnoszących się do wcześniejszego przebiegu dnia znalazło potwierdzenie w pozostałych dowodach, na co Sąd meriti zwrócił uwagę. Na podkreślenie zasługuje, że twierdzenie o ugodzeniu nożem J. W. przez P. Z. (1) znajduje potwierdzenie w pośrednich dowodach, których istotnego znaczenia nie udało się podważyć apelującemu. Rzeczywiście G. M. miała wiedzę o tym, kto jest sprawcą ugodzenia nożem od M. S. (2). Co oznacza tyle, że M. S. (2) od początku wskazywała na oskarżonego jako na sprawcę. Natomiast G. M., nie wątpiła w przekazaną jej informację, co wynika z tego co mówiła następnie dyspozytorce pogotowia. To przekonanie, że M. S. (2) przekazała jej prawdziwą informację wynikało z tego, że świadek bezpośrednio przed wezwaniem jej na pomoc słyszała kłótnię pomiędzy oskarżonym a J. W., to M. S. (2) wzywała ją oczekując pomocy, a następnie starała się uratować pokrzywdzonego, a zatem było w pełni uzasadnione.

Nie może podważyć, dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań M. S. (2), twierdzenie apelującego, że zeznania tego świadka, które odnoszą się do kłótni oskarżonego z pokrzywdzonym i ugodzeniu tego ostatniego nożem, charakteryzują się wieloma niespójnościami, skoro następnie obrońca wskazał wyłącznie na jeden fragment zeznań świadka dotyczący obecności G. M.

w pomieszczeniu, w którym doszło do przywołanego ugodzenia. Ponadto Sąd I instancji miał na uwadze tę część zeznań świadka i zasadnie uznał je za niewiarygodne.

Obrońca nie wykazał również, by w sposób nieprawidłowy Sąd Okręgowy ocenił zachowanie M. S. (2), która w pewnej chwili po zdarzeniu, a przed przekazaniem Policji, wycierała nóż, którym został ugodzony oskarżony. Okoliczność ta została dostrzeżona przez Sąd meriti i oceniona w sposób nie nasuwający zastrzeżeń. Zachowanie to rzeczywiście, zważywszy na występujące u M. S. (2) zaburzenia zachowania, mogło być przejawem takich zaburzeń, będąc nieadekwatnym do sytuacji, w której zostało podjęte.

Co do agresji M. S. (2), to również ta okoliczność nie została niezauważona przez Sąd I instancji. Rzecz jednak w tym, że agresja ta była głównie skierowana na osobę oskarżonego wobec, którego wyrażała ona pretensje, że ugodził nożem pokrzywdzonego, co czyniła również w obecności policjantów i osób wchodzących w skład ekipy pogotowia. Fakt, że świadek była pobudzona, agresywna w ich obecności można było racjonalnie tłumaczyć traumatycznymi przeżyciami wywołanymi spowodowaniem przez oskarżonego obrażeń ciała u pokrzywdzonego, jak i jej udziałem w akcji ratowania życia J. W.. Okoliczność, że na podstawie zeznań G. M., J. W. i K. H. można było wyprowadzić wniosek, że M. S. (2) jest osobą wybuchową

i nierozgarniętą nie oznaczało, że przebieg zdarzenia był taki jak sugerował oskarżony, którego przecież także cechowała skłonność do zachowań agresywnych i impulsywnych.

Przyjęcie przez Sąd I instancji w oparciu o zeznania M. S. (2) (k. 111, 169-170), że zadanie ciosów nożem przez oskarżonego, poprzedziło jego szarpanie się z pokrzywdzonym nie nasuwało zastrzeżeń. To szarpanie, które nastąpiło po podejściu oskarżonego do pokrzywdzonego, a przed zadaniem ciosów nożem jawiło się bowiem jako logiczne, skoro poprzedzało zadanie ciosów. Brak było więc podstaw, by w tym fragmencie nie dać wiary świadkowi, zwłaszcza, gdy obrońca nie przedstawił argumentów, które w sposób przekonujący podważyłyby tę ocenę i dokonane na jej podstawie ustalenie.

Zauważyć też trzeba, że ocena wyjaśnień oskarżonego, poza błędem związanym z uznaniem za wiarygodne jego twierdzeń, że nie wchodził do pomieszczenia, w którym leżał ranny pokrzywdzony, była zgodna z dyrektywami art. 7 k.p.k., a zatem nie była tendencyjna i oparta o mało przekonujące argumenty. Podzielił ją Sąd odwoławczy bez konieczności jej ponownego przytaczania (k. 16-18)

W szczególności nie przekonał Sądu odwoławczego obrońca, gdy starając się podważyć dokonaną przez Sąd I instancji ocenę wyjaśnień oskarżonego jako niewiarygodnych, w których wskazywał, że w pewnym momencie wyszedł na zewnątrz zajmowanej przez niego altanki, co wynikało z tego, że M. S. (2) i J. W., rozebrali się i uprawiali ze sobą seks, a kiedy wrócił zobaczył J. W. leżącego na podłodze (k. 16 -17 uzasadnienia), pominął całość argumentacji Sądu i wskazał wyłącznie, że przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe nie potwierdziło, czy J. W. po ugodzeniu nożem był ubrany, czy rozebrany. Bez wątplenia można było, w oparciu o zeznania świadków ustalić, że

w czasie, gdy na miejsce przybyli funkcjonariusze Policji i załoga karetki ratownictwa medycznego, to pokrzywdzony miał na sobie spodnie (k. 284, 335). Tak też zasadnie przyjął Sąd meriti. O tym, że pokrzywdzony był ubrany od pasa w dół również

w czasie zadania ciosów nożem można natomiast wnioskować na podstawie chronologii występujących po sobie zdarzeń. Przede wszystkim G. M. usłyszała odgłosy kłótni pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, po chwili na pomoc wzywała ją M. S. (2), udała się więc do pomieszczenia w którym zastała leżącego J. W.. Ten ustalony prawidłowo przebieg zdarzeń przeczył temu, by oskarżony wychodził z altany z uwagi na fakt uprawiania seksu przez M. S. (2) i J. W., jak i świadczył o tym, że nie było czasu, by ewentualnie przed przybyciem G. M. ubierać rannego pokrzywdzonego.

Nie można też stwierdzić, jak wskazuje na to obrońca, że wyjaśnienia oskarżonego nie zawierają istotnych sprzeczności, czy niedopowiedzeń, gdy początkowo nie mówił on, by M. S. (2) namawiała go do pobicia pokrzywdzonego, a toku rozprawy wprost na takie jej zachowanie wskazywał. Nadto oskarżony twierdził, że nie pamięta szeregu okoliczności, jak choćby tego, czy był świadkiem rozmów z pogotowiem, czy został tam na miejscu, gdy pokrzywdzony leżał już na podłodze, w jakich okolicznościach został zatrzymany.

Na akceptację nie zasługuje wywód apelującego, z którego wynika, że skoro J. W. po zadaniu mu ciosów nożem obficie krwawił to dwukrotne pchnięcie nożem w jego klatkę piersiową przez sprawcę stojącego w bliskiej odległości musiałyby spowodować, że na jego ubraniach powstałoby dużo więcej zaplamień krwią niż stwierdzone na bucie, bluzie i spodniach oskarżonego. Pomijając już to, że jak wskazano na wstępie nie można stwierdzić z całą pewnością w jakich okolicznościach doszło do powstania zaplamień krwią na bucie, spodniach i bluzie, a więc nie można jednoznacznie stwierdzić, czy wydarzyło się w czasie i na skutek ciosów zadanych przez oskarżonego pokrzywdzonemu nożem, czy w czasie, gdy pokrzywdzony leżał już na podłodze, a M. S. (2) udzielała mu pomocy, ani tego które z zaplamień zostały naniesione na tym pierwszym, a które drugim etapie możliwego kontaktu z krwią pokrzywdzonego, to z pewnością zadanie

w krótkim czasie dwóch uderzeń nożem i jego wyciągnięcie nie musiało

w przedmiotowej sprawie doprowadzić do natychmiastowego i tak obfitego krwawienia, by odzież sprawcy uległa dużo

większemu zabrudzeniu niż stwierdzone u oskarżonego.

Przypomnieć trzeba, że zgodnie z opinią biegłej z zakresu medycyny sądowej u pokrzywdzonego leżącego na płaskiej powierzchni, na plecach krew wypływała z ran – głównie z przeciętych naczyń znajdujących się w skórze, tkance podskórnej i mięśniach klatki piersiowej i spływała w kierunku niżej położonych miejsc na tułowiu (np. do boków klatki piersiowej) zgodnie z siłą grawitacji. Jak wynika z analizowanego badania angio – TK w ułożeniu pokrzywdzonego na plecach krew z uszkodzonych – przeciętych naczyń wewnątrz klatki piersiowej, w tym tętnicy płucnej gromadziła się na tylnej ścianie jamy opłucnej prawej, czyli również z siłą grawitacji i warunkami anatomicznymi. Wyjęcie noża z rany kłutej spowoduje większe krwawienie, którego intensywność zależy przede wszystkim od kalibru (średnicy) i rodzaju uszkodzonych naczyń krwionośnych (tętnice, żyły) oraz ciśnienia tętniczego krwi osoby pokrzywdzonej. Pozycja leżąca bądź stojąca pokrzywdzonego nie wpływa w opiniowanym przypadku na intensywność krwawienia z uszkodzonych naczyń wewnątrz klatki piersiowej. Uciskanie ran kłutych na tułowiu u leżącego na podłodze pokrzywdzonego zmniejszało krwawienie z przeciętych naczyń krwionośnych w powłokach klatki piersiowej (k. 857-863).

Przytoczony fragment opinii pozwolił na stwierdzenie źródeł, z których wypływała krew, jak i na potwierdzenie oczywistej okoliczności, że krew spływała zgodnie

z siłą grawitacji. Mając to na uwadze, a także zabezpieczone ślady krwi w toku oględzin miejsca zdarzenia, brak podstaw do stwierdzenia, że na skutek wyjęcia noża doszło natychmiast u pokrzywdzonego do obfitego krwawienia, podczas którego siła ciśnienia tętniczego krwi była na tyle duża, by doszło do większego niż stwierdzone na ubraniach oskarżonego zabrudzeń. Okolicznością, która potwierdza ten wniosek jest rozmieszczenie śladów krwi pomieszczeniu, w którym doszło do zadania ciosów. Większość wynaczynionej krwi stwierdzono na podłodze w miejscu, w którym leżał pokrzywdzony, a zaledwie kilka niewielkich plam na ścianach i dywaniku (dokładnie wymienione uprzednio), co oznacza, że bezpośrednio po zadaniu ciosów i wyciągnięciu noża z ran, pokrzywdzony nie krwawił w sposób, którym mógł spowodować silne zabrudzenie ubrań sprawcy, jak i ścian oraz przedmiotów znajdujących się w pomieszczeniu. Największa ilość krwi wypłynęła z ran na zewnątrz, gdy leżał na podłodze, a M. S. (2) starała się tamować krwawienie.

Nie można stwierdzić, by Sąd Okręgowy pomiął okoliczności wynikające z zeznań pokrzywdzonego J. W., jak i świadka K. H.. Sąd przesłuchał wymienione osoby, a w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku poddał ich zeznania prawidłowej ocenie (k. 20 i 26 uzasadnienia). Nie stwierdzono więc, by Sąd I instancji pomiął wynikające z nich okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego. Przy czym jeśli chodzi o charakterystykę M. S. (2) przytoczoną przez świadków, jako osoby wybuchowej i nierozgarniętej, to przecież okoliczności związane ze stopniem jej rozwoju umysłowego, cechami osobowości, skłonności do reagowania stanami wzburzenia – znalazły potwierdzenie w fachowej opinii biegłej z zakresu psychologii i wzięte pod uwagę przez Sąd meriti (k. 21 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), a zatem nie można uznać, że zostały pominięte.

Dodać należy w tym miejscu, że nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są istotne tego rodzaju wątpliwości, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych, bądź powinien je powziąć i wobec braku możliwości ich usunięcia, rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. W przedmiotowej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca. Zaistniałe, omówione uchybienia wynikały z nieodniesienia się do części opinii fonoskopijnej, jak też w konsekwencji błędnej oceny przywołanych na wstępie uzasadnienia dowodów, a zatem w pierwszej kolejności, obrazy art. 410 k.p.k. i 7 k.p.k., która nie miała wpływu na treść wyroku.

Na uwzględnienie nie zasługiwał przedstawiony przez obrońcę zarzut błędu w ustaleniach faktycznych odnoszący się do orzeczenia przez Sąd Okręgowy od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienia w kwocie 10 000 złotych, wynikający z przekonania, że wbrew ocenie wyrażonej przez Sąd meriti, kwota ta nie była adekwatna do stopnia cierpień doznanych przez pokrzywdzonego, była wygórowana, a zatem nie można jej było uznać za odpowiednią zgodnie z wymogiem wyrażonym w treści art. 445 § 1 k.c.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że środek z art. 46 § 1 k.k. jest kompensacyjnym środkiem o charakterze cywilnym. Sąd karny orzeka o nim w związku z pociągnięciem sprawcy do odpowiedzialności karnej. Przy stosowaniu środka kompensacyjnego zastosowanie znajdują przepisy prawa cywilnego dotyczące m.in.: przesłanek orzeczenia zadośćuczynienia za doznane krzywdy.

Wysokość zadośćuczynienia powinna odpowiadać rozmiarowi wyrządzonej krzywdy, tak jak jest to w postępowaniu cywilnym. Na wysokość zadośćuczynienia ma przede wszystkim wpływ rozmiar doznanej przez poszkodowanego krzywdy. Uwzględnia się tym samym jego indywidualną sytuację i odczucia. Oceniając zasadność roszczeń w konkretnym przypadku, należy stosować kryteria obiektywne.

W przekonaniu Sądu odwoławczego nie można przyjąć, tak jak wskazuje obrońca oskarżonego, że kwota 10 000 zł jest rażąco zawyżona w stosunku do cierpień doznanych przez J. W..

Przede wszystkim trzeba mieć na uwadze, oceniając rozmiar krzywdy doznanej przez pokrzywdzonego, że oskarżony zachowaniem objętym przypisanym mu w pkt II zaskarżonego wyroku przestępstwem spowodował u niego dwie rany

klute klatki piersiowej, pierwszą, która penetrowała do wnętrza klatki piersiowej z uszkodzeniem w obrębie jej kanału worka osierdziowego i tętnicy płucnej, wskutek czego doszło do krwawienia do worka osierdziowego – tamponady serca i odmy opłucnowej prawostronnej, drugą, która penetrowała do jamy opłucnej lewej, wskutek czego powstała odma opłucnowa lewostronna. Obrażenia, które spowodował oskarżony doprowadziły do tego, że pokrzywdzony ze wskazań życiowych wymagał w trybie pilnym leczenia kardiochirurgicznego w postaci sternotomii (przecięcia mostka i otwarcia klatki piersiowej), zeszyta uszkodzonej tętnicy płucnej oraz odbarczenia tamponady serca – usunięcia krwi z worka osierdziowego. Doznana przez niego, pierwsza rana stanowiła ciężki uszczerbek na jego zdrowiu w postaci choroby zagrażającej życiu. Druga rana spowodowała naruszenie czynności narządu ciała (układ oddechowy) na czas trwający dłużej niż siedem dni (k. 616-620, 862-863). Już te okoliczności przemawiały za tym, że pokrzywdzony doznał dużej krzywdy. Został nie tylko poważnie zraniony, ale w konsekwencji jego życie było realnie zagrożone. Opisane obrażenia w sposób oczywisty musiały powodować

u pokrzywdzonego poważne dolegliwości bólowe, podobnie jak opisany wyżej zabieg, wiążący się z otwarciem jego klatki piersiowej, a którego przeprowadzenie było konieczne z przyczyn życiowych, co pozwalało na przyjęcie, że poziom cierpienia, którego doświadczył pokrzywdzony na skutek działania oskarżonego był wysoki. Świadczy o tym również to, że J. W., jeszcze w czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym wskazywał, iż odczuwa dolegliwości bólowe (k. 988). Już te okoliczności przemawiały za tym, że zasądzonej przez Sąd I instancji kwoty zadośćuczynienia nie można było uznać za wygórowaną. Dla skompensowania krzywdy doznanej przez J. W. bez wątpienia niezbędne było zasądzenie od oskarżonego na jego rzecz zadośćuczynienia pieniężnego w kwocie 10 000 złotych. Natomiast takie okoliczności jak wypisanie pokrzywdzonego ze szpitala w 6 dobie hospitalizacji w stanie ogólnym dobrym, czy fakt, iż nie kontynuował on następnie leczenia nie umniejszały jego cierpienia, którego już uprzednio doznał i nie przekreślały prawdziwości jego twierdzeń o dalszym odczuwaniu dolegliwości bólowych. Podobnie wywody obrońcy odnoszące się do bezdomności pokrzywdzonego, jak i tego, że uprzednio był osobą bezrobotną, nie mogą prowadzić do wniosku, że krzywda doznana przez J. W. jest mniejsza od stwierdzonej i bez wątpienia zasługującej na kompensację poprzez zapłatę przez oskarżonego wspomnianej kwoty 10 000 zł.

Mając powyższe rozważania na względzie należało stwierdzić, że obrońca oskarżonego nie przedstawił przekonujących argumentów świadczących

o zaistnieniu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jak również o obrazie przez Sąd Okręgowy, wskazanych w apelacji przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku.

Orzeczona wobec P. Z. (1) za pierwsze przypisane mu przestępstwo kara roku pozbawienia wolności nie nosi cech niewspółmiernej surowości. Sąd I instancji trafnie dostrzegł występujące w sprawie okoliczności obciążające jak i te, które przemawiały na korzyść oskarżonego (k. 32-33 uzasadnienia). Argumentację przedstawioną w tym zakresie Sąd Apelacyjny podziela, bez konieczności jej ponownego przytaczania.

Należało zważyć, że rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wtedy, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą jaką należało wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary, a karą wymierzoną przez Sąd I instancji. Należy przy tym podkreślić, że nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, że karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby również w potocznym znaczeniu tego słowa rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować.

Nie stwierdzono, by taka sytuacja zaistniała w przypadku kary roku pozbawienia wolności. Przytoczone prawidłowo przez Sąd Okręgowy okoliczności, które miały wpływ na jej wymiar, sprzeciwiają się możliwości uznania tej kary za rażąco surową. Obrońca nie przywołał argumentów, które przekonałyby Sąd odwoławczy, że orzeczona kara pozbawienia wolności jest rażąco surowa.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku kary pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu za przypisaną mu zbrodnię. W tym wypadku Sąd odwoławczy uznał za skuteczną apelację obrońcy, w której przedstawił zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej kary. Na akceptację zasługiwały trafnie ustalone

i przywołane przez Sąd I instancji okoliczności obciążające i łagodzące, bez konieczności ich ponownego przytaczania. Podobnie jak nie nasuwały zastrzeżeń rozważania odnoszące się do braku możliwości orzeczenia wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności przy zastosowaniu jej nadzwyczajnego złagodzenia. Powodem dla którego Sąd odwoławczy ocenił wymierzoną karę 12 lat pozbawienia wolności za rażąco surową było przede wszystkim niedostrzeżenie przez Sąd Okręgowy dwóch istotnych okoliczności łagodzących. Pierwszą z nich był fakt, że oskarżony dopuścił się przypisanej mu zbrodni działając w zamiarze ewentualnym, a drugą, iż jego zamiar miał charakter nagłego, a nie przemyślanego. Poza tym, zauważyć też trzeba, że mimo, iż oskarżony nie pamięta, by zadał ciosy nożem oskarżonemu, to w czasie prowadzonego postępowania wyrażał żal z powodu tego co się wydarzyło, co należało uznać za pewną formę skruchy.

Zgodnie z treścią art. 115 § 2 k.k. do kwantyfikatorów stopnia społecznej szkodliwości należy postać zamiaru sprawcy.

Zamiar sprawcy należy do okoliczności, które składają się na stronę podmiotową czynu zabronionego, ma jednak istotne znaczenie dla oceny stopnia jego społecznej szkodliwości. Zamiar ewentualny jawi się jako mniej naganny niż zamiar bezpośredni. Występuje bowiem istotna różnica pomiędzy sytuacją, w której sprawca chce pozbawić życia drugą osobę i podejmuje działania zmierzające do realizacji tego celu, a taką, jak w niniejszej sprawie, gdy podejmując określone zachowanie przewiduje, że może pozbawić życia pokrzywdzonego i na to się godzi.

W odniesieniu do zamiaru nagłego, to za Sądem Apelacyjnym w Krakowie trzeba przypomnieć, że „Działanie z zamiarem nagłym nosi niższy stopień winy, bo zarzuczalny stan woli sprawcy trwa krótko, skoro nagłość zamiaru oznacza raptowny impuls woli, a rolę grają omal wyłącznie elementy emocjonalne, pobudki, zaś elementy intelektualne działają w mniejszym stopniu, bądź nie działają wcale” (wyrok z dnia 31.07.2013r. sygn. akt II AKa 135/13 KZS 2013/9/75).

Warto zauważyć, że do czasu kiedy G. M. przebywała

w pomieszczeniu murowanej altany razem z oskarżonym, pokrzywdzonym

i M. S. (2), nic nie wskazywało na to, że P. Z. (1) ma złe zamiary wobec J. W.. Również zeznania pozostałych obecnych tam osób

i wyjaśnienia oskarżonego nie wskazywały na to, by ciosy nożem, które oskarżony zadał pokrzywdzonemu były efektem przemyślanego, zaplanowanego wcześniej zachowania, a zatem by działał z premedytacją. Nie ma wątpliwości, że jak trafnie zauważa Sąd Apelacyjny w Krakowie: "Inaczej (...) należy postrzegać zawinięcie osoby działającej w sposób przemyślany, wyrachowany i w pełni kontrolującej swe zachowanie, a inaczej osoby działającej w sposób nieprzemyślany, spontaniczny (nagły), u której - w danym miejscu i czasie - silne emocje zakłócały kontrolne działanie intelektu. Natężenie wadliwości decyzji woli o sprzecznym z prawem zachowaniu się nie jest wszak w tych sytuacjach identyczne" (wyrok z 29.04.2013r. sygn. akt II AKa 62/13, LEX nr 1321950). W oparciu o prawidłowe ustalenia Sądu Okręgowego, trzeba przyjąć, że zachowanie oskarżonego było nagłe, podyktowane negatywnymi emocjami, które odczuwał oskarżony. Wcześniej nic nie zapowiadało, że zachowa się w taki sposób wobec J. W..

Mając, przywołane okoliczności na uwadze Sąd odwoławczy obniżył wymierzoną wobec oskarżonego karę pozbawienia wolności do lat 10 uznając, że dopiero kara w tym rozmiarze uwzględni w sposób należyty wszystkie występujące w sprawie okoliczności łagodzące i obciążające. Kara w tym wymiarze jest adekwatna do stopienia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu przestępstwa, który nadal należało ocenić jako wysoki oraz realizuje w wystarczającej mierze cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, z jednoczesnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych jakie ma wobec niego osiągnąć. Dolegliwość represji karnej skierowanej przeciwko oskarżonemu adekwatna jest również do stopnia jego winy.

Nieuzasadnione byłoby wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary pozbawienia wolności, mając na względzie wszystkie trafnie przytoczone przez Sąd Okręgowy okoliczności obciążające.

Przystępując do wymiaru kary łącznej, Sąd odwoławczy miał na uwadze wszystkie trafnie przywołane przez Sąd Okręgowy okoliczności, bez konieczności ich ponownego przytaczania (k. 35), a jednocześnie uwzględnił, że inaczej

kształtowała się górna granica możliwego wymiaru kary łącznej pozbawienia wolności, skoro było to, po obniżeniu kary jednostkowej za drugi przypisany oskarżonemu, 11 lat.

Ostatecznie, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności i jako karę łączną wymierzył mu karę 10 lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności. W przekonaniu Sądu odwoławczego, tak wymierzona kara jawi się jako wyważona oraz sprawiedliwa i jako taka powinna spełnić pokładane w niej cele wychowawcze i zapobiegawcze.

Sąd Apelacyjny, nie znajdując podstaw do uwzględnienia wniesionej apelacji w pozostałym zakresie, jak też innych przesłanek do zmiany zaskarżonego wyroku, utrzymał go w mocy w pozostałej części.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982r. „Prawo o adwokaturze” (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1184) i § 4 ust. 1 i 3 oraz § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. „w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu” (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714) Sąd Apelacyjny rozstrzygnął o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Mając na uwadze trudną sytuację materialną oskarżonego, a także kierując się względami słuszności - Sąd odwoławczy na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49 z 1983 r., poz. 223 z późn. zm.) zwolnił go od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami z tym postępowaniem związanymi Skarb Państwa.